

Andrzej Bąkowski

Parę uwag do artykułu adw. Andrzeja Tomaszka pt. "Konkurować uczciwie"

Palestra 39/5-6(449-450), 65-68

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Bąkowski

Parę uwag do artykułu adw. Andrzeja Tomaszka pt. *Konkurować uczciwie*

W nr. 3–4 „Palestry” ukazał się tyleż ciekawy, co i kontrowersyjny artykuł adwokata Andrzeja Tomaszka pt. *Konkurować uczciwie. Kilka uwag de lege ferenda o konkurencji w zakresie usług prawnych*.

Tezy artykułu sprowadzają się do dwu podstawowych zagadnień: 1) że – używając języka Autora z dziedziny sportów zimowych – adwokatura uprawia zawód, idąc po śniegu na własnych nogach, radcowie prawni na raketach śnieżnych, a świadczący usługi prawne w ramach art. 24 Prawa gospodarczego (mogą to przecież być fryzjerzy czy stolarze) na nartach biegówkach – co prowadzić ma do wniosku, że adwokaci uwikłani w zasady archaicznego Kodeksu ds. Etyki z roku 1993, zginą marnie w konkurencji z innymi grupami prawniczymi, 2) że obowiązujący Kodeks Etyki jest tworem niedoskonałym, w którym znajdują się luki, archaizmy i niekonsekwencje, wymagającym nowego spojrzenia i przepracowania przez grupę nowoczesnych specjalistów adwokackich.

Artykuł Andrzeja Tomaszka wymaga odpowiedzi.

Autor artykułu słusznie i w duchu zasad Kodeksu Etyki zauważa, że nieładnie dla ucha korporacji adwokackiej brzmią słowa „rynek”, „podaż usług” czy „konkurencja”, bo to wszystko tak jakby z jakiegoś kodeksu handlowego ściągnięte, ale czy chcemy, czy też nie, konkurencja zawodowa jest faktem.

Myślę, że ta część uwag nie może budzić zastrzeżeń. Sama zasada uczciwej konkurencji wśród adwokatów istnieje „od zawsze” i oczywiście jest dla wszystkich dostrzegalna. Nawet w najgorszym okresie stalinizacji adwokatury zespołowej, zasada konkurencji też miała swoje znaczenie. Życie było silniejsze od obłudnych pseudosocjalistycznych haseł, że zespół adwokacki ma wyrównywać szanse życiowe adwokatów, że zapewnia równość dochodów, że eliminuje „niezdrową” konkurencję, bo konkurencja w reżimie komunistycznym była oczywiście z założenia „niezdrowa”.

Zatem zasada uczciwej konkurencji zawodowej jest oczywista i powtarzanie tego jest truizmem. Musi to być jednak konkurencja wiedzy, talentu, pracowitości, sposobu organizacji firmy czy kancelarii, a nie cwaniactwa, naganiactwa czy „sitwy”.

Lepiej natomiast dla zachowania godności zawodu unikać terminów „podaż usług prawnych” czy „rynek usług prawnych” bo to pachnie z oddalą komercjalizacją, której jesteśmy przecież przeciwni. Nie myślę, aby barrister brytyjski takich pojęć używał, a my nie jesteśmy od nich gorsi. I tu, jak mówię, jestem zgodny z adwokatem Andrzejem Tomaszkiem, dla którego też podobne stwierdzenia są niemiłe.

Idąc dalej tropem Jego myśli nie sposób się nie zgodzić, że wszyscy działający w sferze interesów materialnych prawnicy: adwokaci, radcowie prawni, świadczący usługi w ramach art. 24 Prawa gospodarczego, uczestnicy firm i kancelarii zagranicznych – powinni podlegać podobnym normom regulującym konkurencyjność zawodową, aby zapobiec dewiacjom konkurencyjnym, ze szkodą oczywistą dla naszej klienteli.

Tylko proszę mi powiedzieć jak to wymóc, jakimi instrumentami prawnymi, jaką reglamentacją, skoro już jest tak wiele i tak różnorodnych podmiotów działających w sferze interesów prawnych w Polsce.

Ja rozumiem, że uwagi Andrzeja Tomaszka są *de lege ferenda*, ale proszę zarysować choćby na roboczo, jak rygoryzować cudzoziemskich adwokatów. Nie wystarczy mieć do nich „gołą” pretensję, skoro zostali wpuszczeni na polski teren działań prawnych, nawet bez prawa wzajemności. Adwokat Tomaszek pisze, że dopuszczają się nieuczciwej konkurencji, że niszczą dane komputerowe po zerwaniu umowy z polskimi adwokatami, czy też popełniają inne „bezceństw” prawne.

Na dzisiaj nie ma chyba innej drogi ukrócenia podobnych praktyk, jak powiadamianie o wykroczeniach odpowiednich zagranicznych korporacji, aby dyscyplinowali swoich członków, tak jak my dyscyplinujemy naszych.

My na szczęście mamy swój Kodeks Etyki i tylko od wrażliwości i sprawności adwokackiego wymiaru sprawiedliwości zależy, jak uporządkujemy konkurencyjne „wybryki” naszych kolegów. Podobnie adwokat działający w sferze art. 24 podlega naszej jurysdykcji, ale już nie fryzjer czy też stolarz uprawiający działalność prawną.

Osobiście nie widzę żadnych przeszkód, tak jak postuluje to Andrzej Tomaszek, aby specjaliści od zwalczania nieuczciwej konkurencji w trudnej sferze działań prawnych, stworzyli zespół roboczy i zaproponowali adwokaturze (NRA czy też Komisji ds. Etyki przy NRA) środki zaradcze w postaci nowych rozwiązań etycznych (nowych norm).

Propozycja ta jest zgodna z demokracją adwokacką, zmierza, jak rozumiem, do zwalczania zjawiska niebezpiecznego dla sporej już grupy adwokatów, którzy swoją działalnością wyszli poza krąg uprawiających zawód w sposób, nazwijmy to, konwencjonalny. Grupa tych adwokatów ciągle się poszerza i jest niewątpliwie dla adwokatury bardzo dobrze, że nie dajemy się wyprzeć w naszym kraju z prowadzenia zarówno krajowych jak i obcych interesów.

Nie pretendując do nieomyślności pragnę zwrócić uwagę, że naszą rodzimą nieuczciwą konkurencję można skutecznie hamować i eliminować za pomocą § 23 obowiązującego Kodeksu Etyki, przy odpowiednio mądrej i szeroko rozumianej interpretacji.

Podobnie radcowie prawni mają swoje zasady etyczne i swój zbiór zasad etycznych. Czy są bardziej elastycznie traktowani, czy mniej w zakresie nieuczciwej konkurencji – nie od nas to zależy.

Wszystkim grupom zawodowym dobrze niewątpliwie zrobi długo oczekiwana nowelizacja ustrojowa adwokatury i radcowska, która utnie – miejmy nadzieję – możliwość uprawiania działalności w trybie art. 24 Prawa gospodarczego.

Jest jednak taka część artykułu Andrzeja Tomaszka, która zawiera stwierdzenia wymagające zdecydowanego odparcia. Sugeruje On bowiem, że wedle twórców Zbioru Zasad Etyki z roku 1993, jest dziełem skończonym i odpowiadającym w pełni otaczającej go rzeczywistości. W istocie, zdaniem Autora, ocena taka nie wydaje się zupełnie słuszna, a samo dzieło (zbiór) nie jest doskonałe, znaleźć w nim można luki, archaizmy i niekonsekwencje.

Autor tych stwierdzeń dla poparcia swego stanowiska odwołuje się do swojego artykułu zamieszczonego w „Palestrze” nr 9–10 z roku 1992, którego treść dotyczyła reklamy i kryptoreklamy adwokackiej.

Jako autor ciepłej recenzji o *Komentarzu* z roku 1994 do Zbioru Zasad Etyki pióra adw. Z. Krzemińskiego, pragnę zapewnić każdego, że dam mu konia z rzędem, jeśli znajdzie w mojej pracy, zamieszczonej w nr. 12 „Palestry” z roku 1994, stwierdzenie, że Zbiór Zasad Etyki jest dziełem skończonym i doskonałym. Przywołałem za Z. Krzemińskim słowa adw. J. Ruffa z roku 1938 z pracy *Dyscyplina Adwokatury* s. 19, iż „Niewyczerpaną, wiecznie żywą i wiecznie twórczą skarbnicą norm etyki stanu obrończego jest sama adwokatura, która czerpie wskazania z tradycji”.

Szkoda, że Andrzej Tomaszek w swej publikacji wypowiedział się tak arbitralnie i moim zdaniem niesłusznie.

Adwokat z natury rzeczy i swego zawodu jest krytyczny. Wie, że istniejące w przeszłości wielkie i ważne kodeksy Hammurabiego, Justyniana czy Napoleona ulegały częściowemu zapomnieniu, transformacjom i nowym zastosowaniom. Niezmiennie wiecznie trwały jest tylko jeden system: Dekalog. Każdy adwokat polski wie zatem, że również istniejący i aktualnie obowiązujący Zbiór Zasad Etyki Zawodu będzie uzupełniany. I dlatego przypisywanie twórcom Zbioru, że uznali go za ostateczny – jest całkowitym nieporozumieniem, czy też niezrozumieniem idei powstania Zbioru, który przeszedł już zresztą w ostatnich latach kilka zmian.

Trzeba sobie jednakże powiedzieć, że Zbiór Zasad Etyki – nie jest jakimś widzimisię grupki osób, ale tworem myśli etycznej korporacji od paru pokoleń, zaakceptowanym przez czołową reprezentację polskiej adwokatury, co zresztą odnotowuje Autor artykułu pisząc, że Zbiór jest niekwestionowanym dorobkiem intelektualnym środowiska i stanowi drogowskaz etyczny dla każdego polskiego adwokata.

Obrona Kodeksu Etyki to nie walka w okopach Św. Trójcy, ale czy przypadkiem nie przedwcześnie adwokat Andrzej Tomaszek postuluje rychłe podjęcie prac przez przedstawicieli adwokatury i środowiska radców prawnych (obu korporacji – jak pisze) nad wspólnymi dla obu zawodów zasadami etyki i godności?

Przecież na szczęście nie ma unifikacji zawodów, która jak wiemy nie należy do zjawisk upragnionych przez adwokaturę, a systemy etyczne obu zawodów są jednak

różne. Nasz system jest niezależny, oparty o suwerenność korporacyjną, a system etyczny radcowski ma charakter, co by nie mówić, urzędniczy. Nie chcę przez to powiedzieć, że gorszy, ale na pewno inny. I chyba przedwcześnie zastanawiać się nad ujednoczeniem norm dwu odmiennych środowisk prawniczych.

Nie zgadzam się też z Autorem, gdy mówi o archaizmach, lukach i niekonsekwencjach aktualnie obowiązującego Zbioru Zasad Etyki.

Wątpię, aby Andrzejowi Tomaszewi chodziło o zbudowanie kodeksu na podstawie jeszcze bardziej wyliczonych i zabronionych negatywnych zachowań adwokata, czy może wyliczenia zachowań pozytywnych w większym stopniu.

Co do luk – to zawsze, jak w każdej kodyfikacji mogą się znaleźć, ale w naszej tylko z tego powodu, że zachodzą szybko przekształcenia zawodowe w obrębie przestrzeni prawnej, w której pracuje adwokatura. Dlatego zasady etyczne trzeba w kontekście zachodzących zmian dla dobra adwokatury i dobra społecznego wypracowywać.

Autor omawianego artykułu moim zdaniem niesłusznie arbitralnymi stwierdzeniami skrytykował obowiązujący od niespełna dwu lat Kodeks Etyki w sferze przede mną sprecyzowanej. Sformułował jednak że parę kwestii *de lege ferenda*, które niejako stoją „za drzwiami” naszej pracy zawodowej. To dobrze, że Zbiór Zasad w miarę potrzeby może liczyć na nowe spojrzenie w nowych formach ustrojowych, bo przecież prędzej czy później (lepiej prędzej!) zaczniemy pracować w innych, miejmy nadzieję, lepszych warunkach systemowo-ustrojowych. Oczekujemy wszak na nowelizację prawa adwokackiego.

Jeśli będzie trzeba, adwokatura wciąż żywa, z ogromnym potencjałem erudycyjnym, chłonna intelektualnie, sięgnie po uzupełniające zasady etyki i godności stanu adwokackiego.

Cieszę się z dyskusji nad *Komentarzem* dr. Z. Krzemińskiego do Zbioru Zasad Etyki. Nie byłoby nic gorszego i dla Zasad Etyki i dla *Komentarza* znakomitego Autora adwokackich dzieł i publikacji – niż kamienne, obojętne milczenie.